



Kielich

MISJONARZE KRWI CHRYSYSTUSA

Nr 41, Październik 2016

Nowego Przymierza

Wdzięczność i Rok Miłosierdzia

Jeffrey Kirch, C.PPS.

Coś dla każdego - te słowa nasuwają mi się, gdy przeglądam archiwalne numery „Kielicha Nowego Przymierza”. Pierwszy numer „Kielicha” został wydany w październiku 1996 r., a artykuły opublikowane w nim poruszały zagadnienie „Duchowości Krwi Chrystusa, która wzywa nas do solidarności”. Dwadzieścia lat później, nasz „Kielich” nadal rozpatruje naszą duchowość Krwi Chrystusa w dziesiątkach różnych artykułów.

W pierwszym wydaniu znajdujemy artykuł Ks. Barry Fischera, CPPS, w którym podkreśla znaczenie misji

Patrz str. 15



Misja medyczna w pobliżu granicy Wietnamu z Kambodżą pomaga wielu starszym mieszkańcom.

Oaza Miłosierdzia

Daryl Charron, C.PPS.

Dnia 20 sierpnia członkowie Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa z Misji Wietnamskiej dołączyli do lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów i wolontariuszy pracujących w misji medycznej w Tuy Duc District w Prowincji Dak Nong w Wietnamie. Prowadziliśmy misję medyczną w Giao Xu Thien An. Giao Xu Thien An to parafia katolicka obejmująca swym działaniem trzy misyjne kościoły na granicy Wietnamu i Kambodży. Postawiliśmy sobie za cel dokonanie wszystkiego co możliwe dla wypełnienia uczynków miłosierdzia co do duszy i co do ciała.

Przygotowując się do wyruszenia na tę medyczną misję, członkowie i kandydaci Misji Wietnamskiej CPPS dużo się modlili, zanosząc szczególne modlitwy

w czasie Eucharystii odprawianych z okazji Jubileuszowego Roku Miłosierdzia.

Tekst modlitw napisanych przez papieża Franciszka jest niezwykle inspirujący dla tych, którzy chcą spełniać uczynki miłosierdzia. Papież Franciszek stwierdził, że szczególne miejsce w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia należy przyznać pielgrzymowaniu, bowiem jest ono odzwierciedleniem wędrówki, którą każdy z nas podąża w naszym życiu. W swoim liście *Misericordiae Vultus*, papież Franciszek uświadamia nam, że życie samo w sobie jest pielgrzymowaniem, co oznacza, że miłosierdzie także jest celem. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest zaangażowanie i poświęcenie.

Patrz str. 2

Wdzięczność i Rok Miłosierdzia

Jeffrey Kirch, C.PPS.

1

Oaza Miłosierdzia

Daryl Charron, C.PPS.

1

Dzień Miłosierdzia - dzień, gdy uda nam się dojść do domu

Stephen Dos Santos, C.PPS.

4

Idąc Śladami Św. Galli i Św. Kaspra

Stanisław Rawski, MD
Ignacy Jakubiak, C.PPS.

6

Opieka nad sierotami i starcami w Indiach

M. Rajendra Mariadass, C.PPS.
S. Amal Nathan, C.PPS.
A. John Baptist, C.PPS.

9

Miłosierdzie Boże droga do przebaczenia

Joseph F. Deardorff, C.PPS.

12

Ci z nas, którzy postanowili wziąć udział w misji medycznej, przyjęli to zadanie jako swoiste pielgrzymowanie miłosierdzia. Wymagało ono naprawdę zaangażowania i poświęcenia. Jeden z naszych kandydatów brał udział w misji medycznej już dziesięciokrotnie i postanowił wziąć w niej udział kolejny raz. Oznaczało to dwudniowy pobyt w miejscu misji i spanie na podłodze. W czasie pracy na misji nie ma w gruncie rzeczy zbyt wiele okazji do wypoczynku, wręcz przeciwnie, trzeba dużo pracować fizycznie. Wyładowuje się i dźwiga zaopatrzenie medyczne, dźwiga się jedzenie i ubrania. W zależności od tego, do której grupy jest się przydzielonym, można także pracować przy rozdzielaniu tych dóbr.

Angażujemy się w taką postługę i uświadamiamy sobie, jak ważną rolę odgrywają małe, codzienne gesty solidarności. Rozpoznajemy w ten sposób realne potrzeby ludzi poprzez misję medyczną. Uświadamiamy sobie, że nasza wiara stanowi więź z potrzebującymi, ubogimi, a naszą powinnością jest ich nie opuszczać. Nie zawsze jesteśmy w stanie pomóc, ale zawsze możemy okazać miłosierdzie. To właśnie miłosierdzie jest najważniejsze w życiu całego społeczeństwa w Wietnamie. Udało nam się otworzyć nasze serca dla żyjących na obrzeżach społecznych w Wietnamie. „Nakarmić głodnych, przybyszów w dom przyjąć, wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczyć” – to uczynki miłosierdzia, które staramy się wypełniać.

Wraz Khuong Nguyenem byliśmy odpowiedzialni za wydawanie żywności pacjentom, przychodzącym po pomoc medyczną. Każdy z nich otrzymywał 5 kg ryżu i 10 kg makaronu oraz paczkę z odzieżą. Gdy wykonywałem tę pracę, przypomniałem sobie rekollekcje prowadzone przez Br. Ton Sisona, CPPS w Jezuickiej Szkole Teologii w Ho Chi Minh. Rozmawiałem z nim na temat napisanej przez niego książki, zatytułowanej „*The Sacred Foodways of Film*” (w wolnym tłumaczeniu można powiedzieć „Filmy o związkach zwyczajów jedzeniowych z życiem duchowym”). Tom w swej książce zmagają się z pytaniem, jak wiara w to, że codzienny chleb zapewniony jest przez Boga trzeba pogodzić ze współczesną rzeczywistością, w której różnice ekonomiczne i społeczne

„Nie zawsze jesteśmy w stanie pomóc, ale zawsze możemy okazać miłosierdzie. To właśnie miłosierdzie jest najważniejsze w życiu całego społeczeństwa w Wietnamie”.

są często tak duże i tak skomplikowane, by móc je zrozumieć, gdy to, co miało być wytłumaczalnym i prostym zadaniem wiary nie daje się zrozumieć. Jego książka prowokuje czytelnika do przemyśleń, w jaki sposób uzyskać, rozdzielić i spożytkować żywność. Po jej przeczytaniu zrozumiałem, jakim darem jest pożywienie, darem, który winien wystarczać i zabezpieczać potrzeby każdego człowieka. Obawiałem się, czy w naszej misji będziemy mieć wystarczającą ilość pożywienia, aby obdarzyć każdego, przybywającego po pomoc.

Khuong wziął sobie do serca odpowiedzialność za wykonywane czynności i bardzo starał się, aby paczki z żywnością były przygotowane i sprawiedliwie rozdawane. Powiedział: „Bardzo cieszę się, że udało mi się poznać tylu nowych ludzi. Poznawanie ludzi

pomogło mi odkryć nowe strony mojego własnego ja. Zdałem sobie sprawę, że nie jestem już tak nieśmiały w obcowaniu z nieznanymi, wręcz przeciwnie, okazało się, że potrafię łatwo nawiązywać kontakty. Poznałem, jaką wartość ma bycie otwartym na innych ludzi i ukazywanie im swojej miłości”. Ta reakcja Kuonga na udział w misji potwierdziła moją wiarę w to, że właśnie miłosierdzie stanowi podwaliny w życiu Kościoła. Nasza praca duszpasterska ma największą wartość wtedy, gdy ukazujemy naszą miłość pełną miłosierdzia i współczucia, tak jak robił to Kuong. Szczególną radością napawał mnie widok uśmiechniętych twarzątek dzieci, obdarowywanych przez Kuonga słodyczkami.

Blir Ntor, to inny z naszych seminarzystów, któremu udało się stworzyć bliskie relacje z ludźmi przychodzącymi



Br. Daryl Charron, C.P.P.S i kandydat do Zgromadzenia Blir Ntor podczas misji medycznej.



Oprócz leczenia, wśród osób potrzebujących rozprowadzane są środki medyczne.

po pomoc. Pracował wraz z farmaceutą przy rozdziale leków. Było mu trudno, ponieważ nie miał żadnego doświadczenia w tej dziedzinie. Jednak, dzięki zapałowi i poświęceniu udawało mu się pokonywać wszelkie trudności. Szczególnie wzruszyło mnie, gdy Blir powiedział: „Widzę i czuję ubóstwo tych, którym posługuję”. Blir dość wcześniej zdał sobie sprawę, że wśród osób przychodzących po pomoc do misji jest wielu rdzennych Wietnamczyków, o korzeniach podobnych do jego własnych. Wielu, spośród tych, którzy do nas przychodzili mówiło dialektem, który był odmianą języka M’Nong. Blir także posługiwał się tym dialektem i poczuwał się do szczególnej więzi z ludźmi tak mówiącymi. Według Blira jedną z jego największych wad była nieśmiałość w kontaktach z ludźmi, którym posługiwał.

Zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie z Blirem pod banerem przed naszym kościołem. Był na nim napis: „Duc tin phai hanh dong nho due men”. Jest to cytat napisu nawiązującego do wprowadzania w czyn naszej wiary. Mówi o tym papież Franciszek w liście, który poprzednio przytoczyłem. Zachęca nas w nim, byśmy rozpamiętywali tajemnicę miłosierdzia jako ostateczny i doskonały akt Boski, poprzez który przychodzi On na nasze spotkanie. Blir został w swoisty sposób wyróżniony poprzez umiejętność i możliwość wejścia w swych braci i siostry oraz poczucia ich ubóstwa. Papież Franciszek twierdzi, że w obecnych czasach powinniśmy jesz-

cze bardziej skupić się na aktach miłosierdzia, co pozwala na głębsze ukazanie wpływu Boga Ojca na nasze życie. Nasze działanie w misji medycznej pozwoliło nam utwierdzić się w poczuciu, że w naszym życiu zbliżyliśmy się jeszcze bardziej do Boga.

Ky Phung, jeden z kandydatów do naszego Zgromadzenia, pracował wspólnie z farmaceutą i Blirem przy wydawaniu leków. Ky pracował już poprzednio w tym miejscu jako pracownik misji medycznej. Dzięki temu mógł też wspierać Blira. Sfotografowałem Ky, Blira i Khuonga na tle obrazu Jezusa Miłosiernego, na którym Boskie Miłosierdzie przedstawione jest w postaci promieni okalających postać Chrystusa. Obraz ten wisiał na ścianie w sali parafialnej, gdzie zorganizowano misję medyczną. Papież Franciszek wspomina ten obraz w swoim liście i zachęca nas, abyśmy utkwili nasze spojrzenie w Jezusie i w symbolu okalającego Go miłosierdzia. Mówi: „Znaki, które czyni przede wszystkim w stosunku do grzeszników, ubogich, odrzuconych, chorych i cierpiących, wyrażają miłosierdzie. Wszystko w Nim mówi o miłosierdziu. Nic w Nim nie jest wyzute ze współczucia. Tym, co pobudzało Jezusa we wszystkich okolicznościach, nie było nic innego jak miłosierdzie, które pozwalało Mu czytać w sercach swoich rozmówców i odpowiadać na ich najprawdziwszą potrzebę”. Wierzę, że to właśnie Chrystus działał poprzez nas w misji medycznej.

Pracując w misji medycznej zrozumiałem, co Papież miał na myśli, prosząc nas, byśmy pochyłili się nad słabymi i pomogli unieść ciężary naszym braciom i siostram. Biorę na serio postanie papieża Franciszka, który mówi: „Tam, gdzie Kościół jest obecny, musi być też widoczne miłosierdzie Ojca. W naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w stowarzyszeniach, w ruchach, gdziekolwiek są chrześcijanie, każdy powinien odnaleźć oazę miłosierdzia”. Jestem przekonany, że cały nasz zespół spał się dobrze, tworząc taką oazę miłosierdzia. Lekarze i pielęgniarki pracowali wspaniale, niosąc z poświęceniem pomoc i ulgę pacjentom oraz udzielając porad. Dzięki Ky Phungowi dostrzegłem jeszcze jeden aspekt naszej posługi duszpasterskiej. Wyraził się w następujący sposób: „Pracowałem już wiele razy na misjach medycznych i postrzegam głębsze znaczenie identyfikowania się z ubogimi i cierpiącymi, podobnie jak Maria identyfikowała się z Jezusem u Jego stóp”. Jestem pewny, że Ky naprawdę rozumie znaczenie „opcji dla ubogich”. On sam wprowadza to w życie, opiekując się na co dzień osobami zarażonymi HIV i chorymi na AIDS.

Praca w misji medycznej pozwoliła mi jeszcze bardziej zrozumieć i docenić duchowość Krwi Chrystusa. Bardzo wiele znaczyło dla mnie, gdy naczelny lekarz misji brał czynny udział w Eucharystii, gdy powiedział, że zwyczajem misji jest uczestnictwo wszystkich jej członków w niedzielnej Mszy św. Utwierdziło to we mnie wiarę, że duchowość Krwi Chrystusa naprawdę jest duchowością życzliwości i odnowionego życia. Jest to duchowość, która wzywa do solidarności z ubogimi i zajmuje się zwykłymi problemami życia codziennego. Oznacza odkupienie i pokonywanie przeszkód. Zanim dotarliśmy do misji medycznej, wątpiłem czy w ogóle nam się to uda z powodu pory deszczowej i rozmytych dróg. Nasz kierowca autobusu pokonywał drogę bardzo wolno.

Nasza tradycja katolicka utrzymuje, że Eucharystia jest ofiarą. Przeżyłem na nowo duchowość Krwi Chrystusa, gdy nasz zespół misji medycznej złożył swą ofiarę na ołtarzu i złączył się z odnawiającą się ofiarą Jezusa. ♦

DZIEŃ MIŁOSIERDZIA - DZIEŃ, GDY UDA NAM SIĘ DOJŚĆ DO DOMU

Stephen Dos Santos, C.PPS.

Otwierając Jubileuszowy Rok Miłosierdzia, papież Franciszek napisał: „Inicjatywa «24 godziny dla Pana», która jest prowadzona w piątek oraz w sobotę przed IV Niedzielą Wielkiego Postu, powinna zostać rozpropagowana w diecezjach. Wielu ludzi znów będzie korzystać z sakramentu pojednania, a wśród nich wiele osób młodych. W tym doświadczeniu odnajdują często drogę powrotu do Pana, do przeżywania żarliwej modlitwy oraz nadania sensu własnemu życiu. Z przekonaniem na nowo postawmy w centrum sakrament pojednania, ponieważ pozwala nam przekonać się namacalnie o wielkości miłosierdzia. Będzie to dla każdego penitenta źródłem prawdziwego pokoju wewnętrznego” (*Misericordiae Vultus*, 17).

Rok Miłosierdzia był zaprawdę darem dla Misjonarzy Krwi Chrystusa. Papiaska Bulla *Misericordiae Vultus*, podobnie jak wiele innych

wypowiedzi papieża Franciszka, obfituje w tematy bliskie duchowości Przenajdroższej Krwi. Miłosierdzie Boże i wychodzenie do ludzi – to dwa elementy, które dominowały w Dniu Miłosierdzia zorganizowanym w spotkaniu Dystryktu CPPS w Dayton w Prowincji Cincinnati, jako element Roku Miłosierdzia.

W czasie zorganizowanego w listopadzie 2015 roku spotkania naszego Dystryktu poproszono nas, abyśmy zastanowili się, w jaki sposób możemy włączyć się w obchody Jubileuszowego Roku Miłosierdzia jako Misjonarze Krwi Chrystusa. Idea Jubileuszowego Roku Miłosierdzia tak bardzo wpisuje się przecież w nasz charyzmat i duchowość. W czasie spotkania poproszono nas, byśmy dokonali wszystkiego - zarówno indywidualnie, jak i wspólnie - by nasze zaangażowanie w nadchodzący Jubileuszowy Rok Miłosierdzia stało się pełne. I dlatego

postanowiliśmy zorganizować Dni Miłosierdzia.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że inicjatywa „24 godzin dla Pana” nie wypadła w naszym kontekście. Dayton nie jest miastem, w którym kwitnie życie kulturalne przez całą dobę, a ludzie należący do naszych parafii nie są skłonni, by w środku nocy wychodzić z domu i brać udział w spotkaniach. Stąd narodziła się idea Dnia Miłosierdzia. Zdecydowaliśmy, że w jednej z parafii będziemy dyżurować przez 12 godzin. Poza godzinami odprowadzania Mszy św., przez cały czas będzie wystawiony Najświętszy Sakrament, a my księża będziemy spowiadali.

Duchowość Krwi Chrystusa uczy nas, że miłosierdzie i pojednanie mają szersze znaczenie niż samo przebaczenie grzechów. Chociaż tak ważne jest, żeby spełniać uczynki miłosierdzia i być miłosiernym dla ludzi poprzez Sakrament pokuty i



W programie Dnia Miłosierdzia jest adoracja, Msza św. i sakrament pokuty i pojednania.

pojednania, musimy pamiętać, by wychodzić naprzeciw tym, którzy poszukują miłosierdzia w inny sposób. Wielu ludzi potrzebuje po prostu rozmowy, stąd też staraliśmy się, by księża i członkowie wspólnot świeckich udzielali porad duchowych potrzebującym. Inni poszukują chwili ciszy i osobistego spotkania z Panem, więc przygotowaliśmy teksty modlitw i umieściliśmy je w ogólnie dostępnych miejscach.

Pierwszy Dzień Miłosierdzia odbył się 15 marca 2016 r., we wtorek w piątym tygodniu Wielkiego Postu w kościele św. Józefa w Dayton, w godzinach od 6-tej rano do 18-tej i naprawdę był wielkim sukcesem. W kościele św. Józefa spowiednik jest dostępny codziennie przed południową Mszą św. Ten dzień był jednak odmienny. Nie wiedzieliśmy, czy ludzie naprawdę przyjdą, czy też przyjdzie nam siedzieć przez cały czas w konfesjonałach z książką w ręce. Było jednak inaczej... Ci, którzy spowiadali, byli zajęci przez cały dzień. Pierwsza godzina była stosunkowo spokojna, ale po godzinie 7-ej, przez cały dzień przed konfesjonałami ustawiały się kolejki, musieliśmy nawet zaangażować więcej spowiadających. W którymś momencie dołączył nawet do nas ksiądz diecezjalny, gdy zobaczył kolejki do konfesjonału.

Kolejny Dzień Miłosierdzia przewidziany jest na 21 października, w uroczystość św. Kaspra, naszego Założyciela. Poszczególne elementy dnia będą podobne, ale ustalamy inny ich porządek. Dzień rozpoczniemy Mszą św. z udziałem uczniów szkoły imieniem Matki Brunner. Będzie wystawiony Najświętszy Sakrament, można będzie wyspowiadać się w ciągu całego dnia, aż do błogosławieństwa, po którym będziemy cieszyć się świątecznym posiłkiem.

Jedna z naszych parafianek Lisa Johnson, która regularnie uczestniczy w Mszach św. w parafii św. Józefa wyraziła się w ten sposób: „Od chwili, gdy ujrzałam ogłoszenie, byłam naprawdę wzruszona i wiedziałam, że przyjdę. W głębi duszy oczekiwałam, czym ten dzień będzie dla wielu ludzi”. Lisa Johnson powiedziała, że szczególnie doceniła

„Miłosierdzie to coś więcej niż przebaczenie. Tak naprawdę, miłosierdzie to nic więcej niż forma miłości”.

spowiedź u Misjonarzy Krwi Chrystusa. „To fantastyczni spowiednicy” - powiedziała - „Każdemu poświęcają czas. Po prostu naprawdę czuje się obecność Chrystusa przy nich”.

S. Judy Niday CPPS z Dayton była dostępna dla wszystkich, którzy potrzebowali rozmowy i porady. Jako doświadczony, zawodowy doradca duchowy, Judy była gotowa w tym dniu zająć się wszystkim, z czym



Kilku księży, w tym ks. Angelo Anthony, C.P.P.S., było obecnych, aby spowiadać przez cały dzień.

Dzień Miłosierdzia pierwotnie poświęcony był uczynom miłosierdzia co do duszy. Spowiadający mieli za zadanie „urazy chętnie darować”. Ale także w rozmowach toczonych z wiernymi, którzy przyszli, mogliśmy „wątpiącym dobrze radzić” i „strapiionych pocieszać”. Nasi współbracia, którzy przybyli do pomocy, siedzieli z tyłu i modlili się za tych wszystkich, którzy przyszli do kościoła w tym dniu.

Jest coś szczególnego w dniu takim, jak ten. Ci, którzy odeszli od kościoła, ujrzeni nagle możliwość powrotu do domu. Otwartość zachęca do wejścia. Niektórzy nie spowiadali się od lat. Chociaż może wydawało im się, że wchodzą ukradkiem przez tylne drzwi, tak naprawdę wchodzili przez główne wrota i byli witani z otwartymi ramionami przez Boga Ojca.

ludzie mogli do niej przyjść do św. Józefa.

Miała nadzieję, że przez wysłuchanie ludzi, będzie miała możliwość ofiarowania im miłosiernego uścisku Boga Ojca. „Zanim przyszedłam dziś do kościoła, modliłam się, by Duch Święty był ze mną, by obdarzył mnie otwartym sercem, co pozwoli otworzyć się na ludzi i na ich własną prawdę, a mnie pomóc im”, powiedziała.

Miłosierdzie to coś więcej niż przebaczenie. Tak naprawdę, miłosierdzie to nic więcej niż forma miłości. W tym Jubileuszowym Roku Miłosierdzia wezwani jesteśmy, by kochać każdego napotykanego na naszej drodze. Takie dni pomogą nam uzmysłwić sobie, że jest wielu ludzi potrzebujących miłości. ♦

IDĄC ŚLADAMI ŚW. GALLI I ŚW. KASPRA

Stanisław Rawski, MD - Ignacy Jakubiak, C.PPS.

Hospicjum Santa Galla w Łabuńkach, w którym pracowałem wraz z księdzem kapelanem Ignacym Jakubiakiem CPPS oraz całym personelem i czerpałem z tego sens mego życia, nosi nazwę Świętej Galli. O tej świętej nic nie wiedziałem. Zaskoczyło mnie i to, że mało o niej w ogóle wiadomo. Personel także nie był w stanie nic więcej powiedzieć, poza tym, że jest to święta początków chrześcijaństwa i wiadomości o niej giną w mrokach dziejów. Na moją prośbę o więcej wiadomości o św. Galli ks. Dawid Wróblewski CPPS pożyczył mi książkę Mario Spinelli „Życie Kaspra del Buffalo. Bez oglądania się wstecz”. I tam przeczytałem: „W Rzymie nie było szpitala czy hospicjum, do którego by nie poszedł Kasper, aby poświęcać się ubogim, starcom i chorym”.

Głównym dziełem apostołskim i opiekuńczym młodego Kaspra – zanim otrzymał święcenia kapłańskie – było ożywienie Hospicjum Santa Galla w Rzymie, które po najeździe wojsk napoleońskich było „na skraju przepaści” – jak pisze Spinelli, w każdym bądź razie groziła likwidacja tego hospicjum. Historia tej placówki sięgała głęboko wstecz aż do początków chrześcijaństwa, gdy religia ta została uznana za oficjalną przez Konstantyna Wielkiego. Hospicjum założyła Galla, córka bogatego patrycjusza Rzymu Summachusa, który od roku 485 był konsulem w Rzymie. Data urodzin Galli może być niezna-

na, żyła w pierwszej połowie VI wieku, a zmarła w 550 roku. Niewiele wiadomo o tej świętej z perspektywy 1500 lat. Ojciec św. Galli został skazany niewinnie na śmierć w roku 525 przez Teodoryka, króla Ostrogotów. Galla wyszła za mąż młodo i po niecałym roku małżeństwa owdowiała. Była bogata i

brodę, aby zniechęcić potencjalnych kandydatów. W tych trudnych czasach Galla schroniła się na wzgórzu Watykanu, gdzie założyła szpital i zakon, poświęcając na ten cel cały swój majątek. Opiekowała się całe życie chorymi i biednymi, spędzając swoje życie na ciężkiej pracy i miłosierdziu. Zmarła w 550 roku na raka



Hospicjum Santa Galla pomaga zaspokoić nie tylko potrzeby fizyczne, lecz i duchowe, szczególnie podczas sprawowania Eucharystii w hospicyjnej kaplicy.

podobno piękna, więc jak to zazwyczaj w życiu bywa było wielu chętnych do ożenku. Stanowczo odmawiała i wierzone, że nawet zapuściła

sutka w wielkich cierpieniach i „zredukowanej masie ciała do szkieletu” – jak przeczytałem w jednym z tekstów o niej.

Hospicjum, nazywane imieniem św. Galli, było najważniejszą instytucją i obiektem medycznym przez całe średniowiecze w Rzymie oraz w epokach późniejszych, nawet kiedy już pojawiały się szpitale w Europie. Był to jedyny obiekt, który ciągle funkcjonował i był najważniejszym z tych, jaki kiedykolwiek miasto Rzym miało. Hospicjum Santa Galla było symbolem opieki charytatywnej, jęgo

„Misją opieki hospicyjnej jest zapewnienie jak najlepszej jakości życia, zapewnienie godności osobistej ciężko choremu i umierającemu człowiekowi oraz zapewnienie godnej śmierci”.



Hospicjum Santa Galla w Łabuńkach, Polska.

nazwę każdy Rzymianin przez wieki wymawiał z atencją. Opiekowanie się chorymi, zbieranie ich z ulic, zaopatrywanie ropiejących ran, było zjawiskiem zupełnie nowym w starożytnym świecie.

Hospicjum to uważane było za tak stare, jak chrześcijaństwo. Przeżywało ono wzloty i upadki. W XVII w. wspomagał je książę Livio Odescalchi, a w pierwszej połowie XVIII w. – pod kierownictwem św. Giovanni Battista de Rossi, wielkiego inspiratora św. Kaspra – hospicjum stało w pełni na nogi i było przygotowane do działalności opiekuńczej i charytatywnej. Po zagarnięciu Rzymu przez Napoleona Santa Galla znalazła się na skraju upadku, a do jej ponownego funkcjonowania doprowadził Kasper del Bufalo, wtedy jeszcze kleryk seminarium. Pod jego kierownictwem hospicjum powróciło

do działalności, zorganizowano szpital, demitorium, prowadzono tam katechezę i odprawiano liturgię. Santa Galla pozostała dla Kaspra do końca życia źrenicą oka.

Ten budynek już nie istnieje, sama nazwa przeszła do historii, ale spadkobiercą tej wielkiej tradycji jest Hospicjum Santa Galla w Łabuńkach. Misją hospicjum jest nadal pomoc cierpiącym, choć leczenie odleżyn jest nie mniejszym wyzwaniem niż za czasów św. Galli było obmywanie tych ropiejących ran.

Spotykałem się z takimi chorymi w Hospicjum Santa Galla w Łabuńkach i wyobrażałem sobie jej cierpienia w epoce, w której nie było silnych środków przeciwbólowych, jakie mamy teraz, zresztą od niedawna. Wyniszczenie nowotworowe było jej udziałem, tak jak jest udziałem naszych chorych po dziś dzień.

Chorzy tracą swoją masę ciała w zaawansowanym procesie nowotworowym – mimo leczenia. Jeśli byłyby przerzuty nowotworu do kości, to bóle są okropne i nawet obecnie walka z nim – mimo wielu leków opioidowych – jest wyzwaniem dla medycyny.

We współczesnej medycynie walki ze śmiercią jest nie do utrzymania, zawsze kończy się wcześniej czy później klęską, człowiek w końcu musi umrzeć, choćby nie wiadomo jak długo żył. Nową misją opieki hospicyjnej jest zapewnienie jak najlepszej jakości życia podopiecznym w wielowymiarowym aspekcie: medycznym, duchowym, zapewnienie godności osobistej ciężko choremu i umierającemu człowiekowi oraz zapewnienie godnej śmierci. Realizacja tej misji musi się odbywać w oparciu o posiadane siły i środki.



Opieka nad chorymi w duchu św. Kaspra odbywa się i dzisiaj w Hospicjum Santa Galla.



Przyjaciele Hospicjum sięją kwiaty z zamiarem uświadomienia innym znaczenia posługi hospicyjnej.

Św. Jan Paweł II przed zgromadzeniem ogólnym ONZ w 2001 nakreślił nowe wyzwania dla ludzkości: ochronę życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci. To wyzwanie jest immanentną misją także Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa. Hospicjum Santa Galla dobrze wpisuje się w tę tradycję zapoczątkowaną już we wczesnym chrześcijaństwie. Św. Jan Paweł II, parafrazując Piusa VII, nakreślił paralelną sytuację, mówiąc że: *„Dwa wieki później inny papież wzywa synów św. Kaspra, aby być niemniej odważnym w działaniu i decyzjach, iść tam, gdzie inni nie chcą, i podejmować misje tam, gdzie inni nie widzą nadziei na powodzenie”*.

Misja ochrony życia do końca, jakiegokolwiek ono by nie było, jest też misją odważną we współczesnym świecie, w dobie kryzysu finansowego. Sukces tej misji jest niepewny. Należy zdać sobie sprawę, że w sytuacji rosnących długów publicznych, hasła i slogany typu, że pieniądze wydankowane na terminalnie chorych i umierających są pieniędzmi wyrzucenymi w błoto, są przyjmowane łatwo i łatwo rozpowszechniane. Uderzają one swoją prostotą, przecież chory człowiek i tak wkrótce

umrze, więc już nic nie jest mu potrzebne. Jest to przerażające dla ludzi pracujących w medycynie paliatywnej, gdzie zachodzi potrzeba zapewnienia godności umierającemu człowiekowi, czyli tego, co jeszcze w okresie św. Gallii nazywano *ars morendi*, czyli sztuką umierania. Ona dla tej sztuki, aby zapewnić godność umierającym, poświęciła swój niemały majątek i co ważniejsze – swoje życie. My, jej spadkobiercy, półtora tysiąca lat po niej jesteśmy bogatsi, mądrzejsi o doświadczenia historyczne, wydajemy miliony dolarów na zbrojenia, ale potrafimy odmówić środki finansowe umierającym, bo „umierający człowiek nic nie potrzebuje”. W oczach wielu badaczy pieniędzy wydany na człowieka, który wkrótce umrze, jest wydatkiem złym, niedobrym, tylko my tak dokładnie nie wiemy, który człowiek umrze i kiedy. Szpitale, które wydają więcej

pieniędzy na chorych, mają lepsze statystyki przeżycia. Pozbawianie środków leczniczych chorych, u których istnieje duże ryzyko, że wkrótce umrą, mimo że ceny tych środków czasem są bardzo wysokie, prowadziłyby do tworzenia list umierających na wzór list kolejek oczekujących do szpitali. Byłaby to forma eutanazji biernej. Nie wszyscy chcą ją tak nazwać.

Wśród 140 posągów otaczających plac św. Piotra znajduje się posąg św. Gallii. Jeden z jej obrazów jako świętej znajduje się w kościele św. Marii w Campitelli w Rzymie przy głównym ołtarzu. Obnoszony był w ubiegłych wiekach po Rzymie w okresie panującej zarazy. Jest ona tradycyjnie patronką ludzi chorych na raka sutka. Naszym marzeniem jest, aby kopia tego obrazu znalazła się w kaplicy Hospicjum Santa Galla w Łabuńkach. ♦

„Duchowość Krwi Chrystusa wzywa nas do spojrzenia na chorych, umierających i na najbardziej bezbronnych jako ludzi godnych Bożej miłości”.

Opieka nad sierotami i starcami w Indiach

M. Rajendra Mariadass, C.P.P.S. - S. Amal Nathan, C.P.P.S. - A. John Baptist, C.P.P.S.

Jubileuszowy Rok Miłosierdzia to zaproszenie do miłości, dobroci i bezgranicznej szczodrości. Papież Franciszek ofiarowuje nam możliwość zetknięcia się z nieograniczonym miłosierdziem Boga. Zetknięcie się z miłosierdziem oznacza spotkanie z Bogiem. Jest ono w stanie zmienić nasze życia, nasze relacje, naszą pracę, pomóc nam w pokonaniu wszelkich trudności życiowych. Poprzez to spotkanie możemy się upodobnić do naszego Ojca w Niebie. Zostaliśmy wezwani, by ukazać miłosierne oblicze Ojca naszym braciom i siostram, którzy w życiu bardzo potrzebują miłości, dobroci i nadziei. My, Misjonarze Krwi Chrystusa staramy się dokonywać tego w naszych placówkach w Indiach.

Jubileuszowy Rok Miłosierdzia dobiega końca, warto więc wspomnieć, jak ważne były uczynki miłosierdzia w życiu św. Kaspra i jak ważne są one w życiu naszego Wikariatu w Indiach.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego artykuł 2447 mówi, że uczynki miłosierdzia to „dobrowolne i dobroczynne działanie, poprzez które niesiemy ulgę naszym bliźnim w potrzebach duchowych i cielesnych. Uczynki miłosierdzia co do duszy to: „grzeszących upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpięcym dobrze radzić, strapionych pocieszać. krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych”. Uczynki miłosierdzia co do ciała to: „głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w

dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać”.

Wszystkie uczynki miłosierdzia znajdują odzwierciedlenie w życiu św. Kaspra. Już w dzieciństwie jego matka uczyła go troski o chorych i ubogich. Motywowała go, by troszczył się o dzieci zatrudnionych w Palazzo Altieri (pałacu, w którym ojciec Kaspra pracował jako kucharz), o ubogich i będących w potrzebie. Wypełniał uczynki miłosierdzia, oddając przez okno Palazzo Altieri swoje własne jedzenie ubogim, mówiąc: „oni są bardziej głodni ode mnie”. Jako młody człowiek, przed i po otrzymaniu święceń, uczestniczył w pracy grup dobroczynnych, które zajmowały się chorymi, ubogimi i bezdomnymi w Rzymie. Później św. Kasper stał się



Mieszkańcy i pracownicy Domu Starców im. św. Kaspra w Kolar Gold Fields, Indie.



Osieroceni chłopcy są pod opieką Misjonarzy Krwi Chrystusa w St. Paul's Boys Home.

„ofiara swęj dobroczynności”, bowiem w czasie epidemii cholery, niosąc posługę kapłańską zaraził się tą chorobą. Zmarł, dokonując uczynków miłosierdzia.

Święty Kasper stał się wzorem uczynków miłosierdzia wśród Misjonarzy Krwi Chrystusa.

Jest on źródłem i inspiracją do naśladowania. Wizja św. Kaspra urzeczywistniana jest w wielu działaniach podejmowanych tu w Indiach, a przykładem tego może być Dom Starców imieniem św. Kaspra i Dom Dziecka imieniem św. Pawła dla chłopców.

Dom Starców im. św. Kaspra został założony na początku obecności Misjonarzy w Indiach. Początkowo mieścił się przy kościele św. Pawła w Marikuppam.

Później przenieśliśmy go do naszej placówki, której patronem jest Jan Merlini w Kolar Gold Fields. Ośrodek ten przeznaczony jest dla starszych ludzi, którzy nie są w stanie samodzielnie egzystować.

Z kolei w Domu św. Kaspra przyjmowani są wszyscy, mężczyźni i kobiety, niezależnie od wyznania. Pracujący tu nasi Misjonarze

poświęcają się opiece przebywających tam osób z pełnym oddaniem.

Wierzmy, że służba tym ludziom jest w istocie służbą Bogu. Opiekujemy się nimi z miłością i troską, której tak często im brak. Dzięki Opatrzności Bożej, wsparciu Prowincji Włoskiej i lokalnych władz dajemy schronienie i opiekę naszym podopiecznym przez ich całe życie. Każdy podopieczny objęty jest osobistą opieką medyczną, troszczymy się także, by zaspokoić ich potrzeby psychologiczne.

W Domu Opieki im. św. Kaspra staramy się, by nasi podopieczni czuli się naprawdę jak w domu, darzymy ich miłością i troską, staramy się, by spędzać z nimi jak najwięcej czasu, organizując wydarzenia sportowe, kulturalne i duchowe. Co roku organizujemy dla podopiecznych wycieczki do różnych części Indii, organizujemy też lokalne festiwale, obchodzimy wspólnie urodziny mieszkańców, starając się stworzyć rodzinną atmosferę. Misjonarze pracujący tu troszczą się o wszystkie potrzeby naszych starszych braci i sióstr.

Joseph Kantharaj ma 67 lat, pochodzi z Aadugudi w Bangalore. Gdy zachorował, rodzina nie chciała się nim dłużej zajmować. Wylądował na ulicy i stał się żebrakiem. Dowiedział się o Domu św. Kaspra i został przyjęty. Mówi, że teraz ma wygodne życie i naprawdę jest tutaj szczęśliwy, ponieważ ojcowie dbają o niego i ma wszystko, co jest mu potrzebne. Jego własna rodzina odrzuciła go, bo był chory, a tu jest akceptowany i ma wszystko, czego mu potrzeba - jedzenie, lekarstwa, ubranie. I dodaje, że chciałby podziękować z całego serca za to wszystko.

Alphonsa, podobnie, jak Joseph pochodzi z Bangalore, ma 85 lat. Jest bezdzietną wdową. Jej dalsza rodzina nie mogła się dłużej nią opiekować i opuściła ją. Mieszka w domu opieki społecznej od 18 lat i twierdzi, że Dom Starców im. św. Kaspra jest dla niej rajem. Tu naprawdę czuje się darzona prawdziwą miłością, czuje opiekę i troskę pracujących tutaj teraz księży. Pamięta także troskę tych, którzy byli w tym miejscu poprzednio. Szczerze dziękuje za wszystko Misjonarzom Krwi Chrystusa.

Misjonarze Krwi Chrystusa opiekują się także młodymi ludźmi, którzy nie mają się gdzie podziąć. Dom im. św. Pawła jest domem dziecka, w którym mali chłopcy po stracie swoich najbliższych odnaleźli drugi dom. Strata rodziców w takim wieku

„Pracujący tu nasi Misjonarze poświęcają się opiece przebywających tam osób z pełnym oddaniem”.

„Nasza praca misjonarska ma na celu polepszenie życia niektórych dzieci Bożych i stale angażujemy się w doskonalenie tego, czemu służymy”.

to prawie jak strata wszystkiego. Jest to utrata nie tylko domu i całego stanu posiadania, to przede wszystkim utrata miłości, opieki i wsparcia rodziców. Misjonarze w Indiach wierzą, że determinacja, miłość i troska ze strony drugich może sprawić, że chłopcom uda się stawić czoła przyszłości.

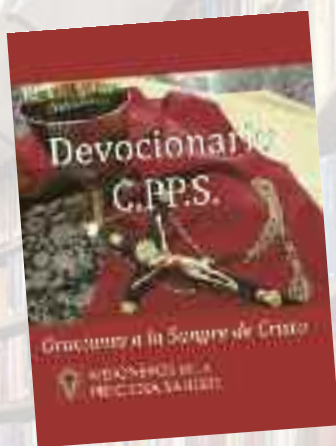
Takie miejsca i taka praca, jak w Domu Dziecka św. Pawła może znacznie zmienić życie dziecka, po prostu dzięki miłości, opiece i wsparciu Misjonarzy, którzy pomagają tym biednym dzieciom oraz dzięki edukacji i pomocy w towarzyszeniu im w ich sierocym życiu. Opowiada jeden z Misjonarzy:

„Zanim zacząłem pracę z tymi dziećmi, chciałem zostać ich nauczycielem informatyki, myślałem, że po prostu będzie tu tak, jak w szkole. Tak naprawdę było inaczej. Chłopcy nieśli ze sobą ogromny bagaż emocjonalny związany z przeszłością i wspomnieniami. Uczenie ich naprawdę nie jest łatwe. Nie tylko potrzebują tylko tego, by zaspokoić ich podstawowe potrzeby, ale przede wszystkim by stawić czoła wszystkim problemom, z którymi na co dzień się zmagają”.

Wiadomo, dom dziecka czy sierotnec nie jest miejscem, gdzie cały czas króluje szczęście. Dzieci są emocjonalnie niestabilne i szukają

pocieszenia i oparcia we wszystkim i we wszystkich. Czujemy się odpowiedzialni w Domu św. Pawła za chłopców, staramy się im pomóc dojrzeć we właściwy sposób. Nasze dzieci pochodzą z różnych kultur, różnych regionów i różnych kast. Różnią się bardzo między sobą, ale jednocześnie jest wśród nich wiele podobieństw. Staramy się koncentrować na tym, co łączy tych chłopców, tak aby mieli poczucie wspólnoty.

Praca z nimi to wyzwanie. Ale Misjonarze w Domu św. Pawła odnajdują swoje miejsce w sercach sierot. Wychodzimy im naprzeciw, dzielimy z nimi nasze serca i staramy się zbudować z nimi nić połączenia. To bardzo ważne, bo w przyszłości pomoże im w budowaniu przyszłości, pozwoli stać się lepszymi studentami i odnieść sukces w dorosłym życiu. Nasza praca misjonarska ma na celu polepszenie życia niektórych dzieci Bożych i stale angażujemy się w doskonalenie tego, czemu służymy. ♦



Aby zamówić kopie tych publikacjach, prosimy o kontakt:

Devocionario C.P.P.S.

(Spanish)

Cincinnati Province

mission@cpps-preciousblood.org

São Gaspar del Búfalo: O sonho continua

(Portuguese)

V. Rev. Luis Filipe Cardoso Fernandes, C.P.P.S.

pluisfilipe@hotmail.com



Sul mio viaggio in America per la Visita alle nostre Case della Provincia e della Delegazione

(Italian)

D. Michele Colagiovanni, C.P.P.S.

comikol@libero.it

Miłosierdzie Boże drogą do przebaczenia

Joseph F. Deardorff, C.P.P.S.

Musimy otworzyć szeroko nasze życie na Boga, a wówczas otrzymamy Boże miłosierdzie, które obejmie nas w całości. Nawet wtedy, gdy nie mamy aktywnej więzi z Bogiem, Jego miłosierdzie stale jest przy nas, po prostu jest nam dane.

Głównym zadaniem w Bogocie, w Kolumbii, w naszym Centrum Pojednania pod wezwaniem „Maryi, Naszej Pani od Przenajdroższej Krwi, Pani Przebaczenia”, jest pokazanie ludziom, jak doświadczyć łaski Bożej. Zachęcamy ich do otwarcia serc na Boga, który otacza ich miłością. Udzielamy im porad i pomagamy w odkrywaniu tej części łaski i miłosierdzia Bożego, która zachęca ich, by spojrzeli głęboko w swoje serca i ujrzeli, co zgromadzili w nich na przestrzeni wielu lat. Niektórzy odkrywają w sobie nienawiść i pragnienie zemsty po latach doznanych poniżeń i przemocy fizycznej. Inni przychodzą z poczuciem tego, że są niegodni przebaczenia i niezdolni przebaczyć samym sobie po ogromie zła, jakiego dokonali w przeszłości.

Staramy się uczyć ich przesłania Krzyża. Dwa razy w miesiącu w

Centrum odbywa się „Święto Krzyża”, w czasie którego rozważamy Krzyż jako źródło wyzwolenia i wolności. Staramy się pomóc ludziom zrozumieć, dlaczego Krew Chrystusa, przelana na Krzyżu jest najwspanialszym wyrazem łaski i miłosierdzia Bożego. Bóg zesłał Swego Syna nie po to, aby ukarał nas za nasze grzechy, przeciwnie - zesłał Swego Syna, by przebaczył nam to wszystko, co już popełniliśmy i to, co popełnimy w przyszłości. Przebaczenie to jest wyraźną oznaką miłosierdzia Bożego: nie pragnie On śmierci grzesznika, ale jego nawrócenia, by mógł cieszyć się pełnią życia, które Bóg ofiarowuje poprzez swoją miłość i opatrność.

Centrum uczy, że miłosierdzie Boże pomaga zachować godność ludzką. Bóg kocha nas wszystkich, wszyscy zasługujemy na Jego miłość, także ci z nas, o zatwardziałyach sercach, którzy w ten sposób próbują zapewnić sobie poczucie bezpieczeństwa. Wydaje im się, że odrzucając innych, łatwiej unikną wszelkich napięć, łatwiej wtedy będzie nie podejmować ryzyka. Ale są chwile, gdy

odkrywają, że taka postawa przynosi też poczucie samotności, a niekiedy nawet rozpacz. Staramy się im uświadomić, że Krew Chrystusa jest jak kropla wody, która gdy pada na ich zatwardziałe serca, powoli drąży je i zmienia kamień w żywe serce. W efekcie ich serca także stają się miłosierne na podobieństwo serca Bożego. Uświadamiają sobie wówczas, że poczucie bycia odmiennym nie jest zagrożeniem, wręcz przeciwnie, daje możliwość rozwijania się, a podjęcie pewnego ryzyka w relacjach z innymi pozwala na wewnętrzne umacnianie się i ofiarnność.

Miłosierdzie Boże otwiera drogę do przebaczenia. To miłosierdzie, widoczne w przelaniu Krwi Chrystusa, burzy wszystkie dzielące nas bariery, ułatwia nam nawiązanie utraconych relacji i ponowne życie w harmonii z innymi.

Centrum zaprasza ludzi, by przychodzili i zrozumieli potrzebę wspólnego dialogu jako drogi do ostatecznego przebaczenia i pojednania. Takie jest właśnie zadanie „Kręgów Pojednania”. W tych kręgach każdy z uczestników mówi o wartościach dla siebie najważniejszych, które można dzielić z innymi, by rozwijać dialog. Uczestniczący tworzą bezpieczne i uświęcone miejsce, gdzie każdy słucha drugiego, gdzie można znaleźć oparcie, ofiarowanie pojednania i pragnienie jego uzyskania.

Do jednego z naszych kręgów przyszła pewna kobieta, którą matka odrzuciła przez całe życie. Jej matka była prostytutką, której jeden z partnerów obiecał małżeństwo, gdy zaszła z nim w ciążę. Jednak po porodzie nie dotrzymał obietnicy i zostawił ją samą z dzieckiem. Od tej chwili matka odrzuciła uczuciowo dziecko, zawsze dając to odczuć swojej córce. Dziewczyna, teraz już dorosła, pragnęła wybaczyć swej



Centrum Pojednania pomaga młodym ludziom doświadczyć Bożego miłosierdzia poprzez metodę Kręgów Pojednania.



Ks. Joseph Deardorff, C.P.P.S. i inni Misjonarze oddają się posłudze pojednania w Kolumbii.

matce. Dzięki uczestniczeniu w kręgach pojednania znalazła sposób i siłę, by tego dokonać. Postanowiła zabrać matkę do swojego domu i opiekować się nią. W tym przypadku kobieta musiała przepracować swoją relację z matką, co pozwoliło na pojednanie z nią i dalsze towarzyszenie matce, jak w przypadku prawdziwego uczynku miłosierdzia.

W południowej części Bogoty nasi seminarzyści wspólnie z dwoma osobami świeckimi założyli kręgi pojednania w szkole, gdzie panuje wśród uczniów bieda, a dzieci

narazone są na społeczne wykluczenie i niedolę. Niektóre z nich czują się opuszczone, niektóre doświadczyły przemocy, a wiele po prostu nie widzi wyjścia i ulegają narkotynom i prostytutce. Kręgi stały się miejscem, gdzie młodzi ludzie poczuli po raz pierwszy, że mogą podzielić się swoimi historiami i ktoś ich wysłucha.

Najbardziej podniosłą chwilą jest ta, gdy czują się kochani i mający oparcie. Dzięki temu zaczynają rozumieć i czuć miłosierdzie Boże. Tu bowiem, w tych kręgach spotkali

kogoś, kto ukazał im to Boże miłosierdzie. To tu właśnie mogą uzyskać radę, ich błędy korygowane są z troską i na nowo mogą odkryć swoją własną godność. Tu właśnie łzy ich zostają otarte, a uśmiech znów może zagościć na ich twarzach.

Modlitwa to kolejny uczynek miłosierdzia. W każdy czwartek, wczesnie rano, odprawiana jest Msza św. w Centrum. W ciągu dnia odbywa się Adoracja Najświętszego Sakramentu, pod oboma postaciami. Centrum wydało broszurkę, ułatwiającą osobiste refleksje i rozważania na temat kielicha. Aby zrozumieć, jakie miejsce nasza duchowość znajduje w naszym życiu codziennym, musimy wziąć w swoje ręce kielich, unieść go w górę i wypić. Poczujemy wówczas, w jaki sposób możemy być razem i nawzajem służyć sobie pomocą.

Kolejną modlitwą praktykowaną w Centrum jest „Modlitwa do Maryi, Naszej Pani od Przenajdroższej Krwi, Pani Przebaczenia”. Centrum wydało wiele tysięcy egzemplarzy tej modlitwy, w której prosi się o orędownictwo Maryi Panny i o pokój w Kolumbii. Modlitwa ta prowadzi przez proces pojednania. Przypomina nam, że nie zapominamy przeszłości w imię przyszłości. Zbliżyliśmy się do Jezusa w chwili, gdy przelewał Krew na Krzyżu, podobnie jak Maryja i dzielimy to przesłanie z całym światem. Miłość ta wymaga od nas, by pokój, o który walczyliśmy osiągać współczuciem i miłosierdziem.

Sakrament Pojednania jest też doświadczeniem miłosierdzia Bożego. W naszym Centrum staramy się znaleźć miejsce dla ludzi, którzy przychodzą, by uzyskać Boskie przebaczenie i pocieszenie. Co tygodnia, przez cały dzień, nasi księża gotowi są, by słuchać spowiedzi. Większość ludzi przychodzących wtedy tutaj wypełnia radość z faktu, że ktoś ich wysłucha, poświęci im swój czas, gdy będą opowiadać historie swego życia, poszukując pokoju wewnętrznego.

Dzięki miłosierdziu Bożemu w naszych sercach powoli rodzi się

„Niech miłosierdzie ukazane nam przez Krew Chrystusa stanie się źródłem pocieszenia i pokoju dla nas wszystkich”.

Członkowie definitywnie inkorporowani od kwietnia 2016

James Smith	<i>Prowincja Cincinnati</i>
Matthew Keller	<i>Prowincja Cincinnati</i>
Francesco Caizzone	<i>Prowincja Włoska</i>
Ernesto DiFiore	<i>Prowincja Włoska</i>
Giampiero Lunetto	<i>Prowincja Włoska</i>
Giacomo Manzo	<i>Prowincja Włoska</i>
Giuseppe Vitelli	<i>Prowincja Włoska</i>

Zmarli

P. Norbert Adelman	<i>Prowincja Cincinnati</i>	5 kwietnia 2016
P. Fabian Ruganyiza	<i>Prowincja Tanzania</i>	21 maja 2016
Br. Jude Brown	<i>Prowincja Cincinnati</i>	2 sierpnia 2016
P. Ernesto Gizzi	<i>Prowincja Włoska</i>	14 sierpnia 2016
P. Francisco Del Valle Milan	<i>Prowincja Atlantyk</i>	24 sierpnia 2016
P. Richard Riedel	<i>Prowincja Cincinnati</i>	29 września 2016
P. Helmut Giesers	<i>Prowincja Teutonica</i>	13 października 2016
P. Fritz Tschol	<i>Wikariat Brazylijski</i>	17 października 2016

Uczynki miłosierdzia względem duszy

1. Grzeszących upominać
2. Nieumiejętnych pouczać
3. Wątpiącym dobrze radzić
4. Strapionych pocieszać
5. Krzywdy cierpliwie znosić
6. Urazy chętnie darować
7. Modlić się za żywych i umarłych

Uczynki miłosierdzia względem ciała

1. Głodnych nakarmić
2. Spragnionych napoić
3. Nagich przyodziać
4. Podróżnych w dom przyjąć
5. Więźniów pocieszać
6. Chorych nawiedzać
7. Umarłych pogrzebać

nadzieja. Tu w Kolumbii żyjemy tą nadzieją. Nadzieja ta pozwala wierzyć, że nadejdzie pojednanie i pokój. Po 52 latach wojskowej przemocy, wynegocjowano i podpisano porozumienie pokojowe, a następnie poddano je powszechnemu głosowaniu. Ale w dniu 2. października porozumienie zostało przegłosowane negatywnie. Te rejony kraju, które przez wiele lat ucierpiały najbardziej głosowały za porozumieniem, lecz niestety te rejony, w których nie było takiej przemocy głosowały przeciw. Najbardziej szokujące było jednak to, że 68% całej ludności w ogóle nie poszło do głosowania!

Powiedziałem, że otacza nas nadzieja. To prawda. Nie pozwolimy, by szansa została zaprzepaszczone. Rząd i FARC zasiedli ponownie do negocjacji. Kościół wydał oświadczenie wzywające wszystkich do wspólnej walki o pokój. Jeden z kapłanów, po referendum, wydał osobiste oświadczenie mówiące, że głównym uczynkiem miłosierdzia, który powinien być dziś praktykowany jest potrzeba podtrzymywania w sercach ludzi idei pojednania. Po tym oświadczeniu podzielił się swoimi własnymi doświadczeniami życiowymi związanymi z doświadczeniem przemocy. W dzieciństwie, w czasie Mszy św., w której uczestniczył wybuchła bomba w kościele. W tym dniu zginęło 78 osób. Wiele lat później został kapłanem. Udało mu się przebaczyć tym, którzy stali za tym aktem przemocy. Od tej chwili z poświęceniem uczestniczył w dialogu i pracach nad zrozumieniem potrzeby przebaczenia.

Dzięki naszej pracy w Centrum Pojednania można doświadczyć Bożego miłosierdzia. Dzięki temu doświadczeniu widzimy, w jaki sposób dokonuje się przebaczenie. Kolejnym wyzwaniem jest, by każdy z nas stał się odpowiedzialny za miłosierdzie, które Bóg zainicjował w nas i by każdy z nas okazał je drugiemu. Niech miłosierdzie ukazane nam przez Krew Chrystusa stanie się źródłem pocieszenia i pokoju dla nas wszystkich. ♦

wydawniczej z punktu widzenia nowo wybranego Moderatora Generalnego i Zebrania Generalnego naszego Zgromadzenia. Fischer pisze na drugiej stronie: „Postanowiliśmy w każdym wydaniu naszego „Kielicha Nowego Przymierza” zaakcentować aspekty związane z naszą duchowością, z naszym charyzmatem misjonarskim i naszym życiem wspólnotowym. W ten sposób mamy nadzieję przyczynić się do nadchodzącego odnowienia naszego Zgromadzenia”. Każde wydanie było poświęcone odrębnym zagadnieniom, które skłaniały czytelnika do przemyśleń tematów związanych z Misjonarzami Krwi Chrystusa, a to z kolei pomogło nam stworzyć rodzinę Przenajdroższej Krwi.

Ważne jest, by podkreślić, że pismo to nie miało na celu po prostu być przekaznikiem informacji lub zwykłym biuletynem Zgromadzenia i Moderatora Generalnego.

Przeciwnie, „Kielich Nowego Przymierza” stał się drogą i sposobem stworzenia wspólnego języka mówiącego o naszym charyzmacie. Jest on drogą do dzielenia się aspektami wielokulturowości, wywodzącymi się z różnych stron świata, którymi cechuje się nasza misja, dzielenia się duchowością i życiem wspólnotowym. Patrząc wstecz na wydania „Kielicha”, jasno widzimy, że ten cel osiągnęliśmy. „Kielich Nowego Przymierza” przyczynił się do scalenia naszego Zgromadzenia, do refleksji i przemyśleń, do dostrzeżenia i rozważenia podstawowych elementów naszego charyzmatu i najmniejszych elementów naszego życia jako wspólnoty.

Wydawanie pisma wymaga dużego nakładu pracy. Chociaż tematy do bieżących publikacji wybierane są przez Moderatora Generalnego i

„Postanowiliśmy zaakcentować aspekty związane z naszą duchowością, z naszym charyzmatem misjonarskim i naszym życiem wspólnotowym. W ten sposób mamy nadzieję przyczynić się do nadchodzącego odnowienia naszego Zgromadzenia”.

Radę Generalną, to właśnie ks. Barry spędził najwięcej czasu przy przygotowywaniu bieżących numerów, niestrudzenie sprawdzając najmniejsze detale i przecinki. Przez ostatnie dwadzieścia lat od utworzenia czasopisma włączyło się w nie wielu członków naszego Zgromadzenia, co dało naprawdę wspaniałe rezultaty. Owoce tej ciężkiej pracy widać w każdym elemencie naszego życia wspólnotowego oraz w głębokim, autentycznym zrozumieniu duchowości Krwi Chrystusa przez członków naszego Zgromadzenia i świeckich. Ks. Barry’emu i wszystkim tym z Kurii Generalnej, którzy przyczynili się do sukcesu pisma, należy się nasza wdzięczność.

Kwietniowy numer z bieżącego roku, w kolejności numer 40, jak zapewne pamiętacie, był ostatnim numerem, nad którym ks. Barry sprawował pieczę od początku do końca. Ks. William Nordenbrock, CPPS wyznaczył mnie jako redaktora głównego czasopisma „Kielich Nowego Przymierza”. Oczywiście nie jestem w stanie pracować sam. Podobnie, jak ks. Barry będę potrzebował pomocy wielu ludzi, a członkowie Kurii Generalnej nadal będą sprawować pieczę nad procesem publikacji czasopisma. Liczę także na Waszą pomoc, szczególnie, gdy zwrócę się z prośbą o napisanie jakiegoś artykułu. To właśnie Wasz wkład i umiłowanie Przenajdroższej Krwi sprawiło, że „Kielich Nowego

Przymierza” stał się źródłem odnowy w przeszłości i będzie nadal dla nas Misjonarzy Krwi Chrystusa pomocą w odpowiedzi na wołanie Krwi po dwóch wiekach naszego istnienia.

Jesteśmy też wdzięczni za to, w ostatnim roku mogliśmy rozważać wielką miłość i łaskę, jaką darzy nas Bóg. Jubileuszowy Rok Miłosierdzia był ekscytującym czasem w życiu Kościoła. Tu w Rzymie odbywały się różnorakie obchody, liturgie, pielgrzymki, honorujące to ważne wydarzenie i na pewno w Waszych własnych parafiach i diecezjach także ich nie brakowało.

Obchodziliśmy ten Jubileuszowy Rok Miłosierdzia nie tylko w modlitwach i liturgii, rozważaliśmy także znaczenie miłosierdzia w kontekście naszej własnej duchowości Krwi Chrystusa. Kwietniowe wydanie „Kielicha Nowego Przymierza” w 2016 r. obfitowało w przemyślenia, które wypłynęły w czasie sympozjum na temat miłosierdzia i duchowości Krwi Chrystusa, zorganizowanym przez Prowincję Niemiecką CPPS.

W bieżącym wydaniu „Kielicha” pragniemy skupić się - bardziej niż na ściśle teologicznych zagadnieniach - na rozważaniu, jak uczynki miłosierdzia co do duszy i co do ciała wprowadzane są we życie w naszym Zgromadzeniu. Poprosiliśmy Misjonarzy CPPS z całego świata, by podzielili się doświadczeniami z własnych Prowincji, Wikariatów czy Misji, w których wprowadza się w życie uczynki miłosierdzia co do duszy i co do ciała. Każdego z autorów poprosiliśmy, by przekazał, jak Duchowość Krwi Chrystusa wpływa na wprowadzanie w życie uczynków miłosierdzia. Ich artykuły obfitują w różnorodność, odzwierciedlając w ten

„Krew Baranka Paschalnego prowadzi nas ku przyszłości dzięki miłosierdziu Bożemu dla świata, który tak bardzo tego potrzebuje”.



Ks. Barry Fischera, C.P.P.S.

sposób naszą różnorodność wspólnotową.

Brat Daryl Charron, CPPS z Misji Wietnamskiej odpowiada o przeżyciach kandydata, pragnącego wstąpić do naszego Zgromadzenia i o swoich własnych, w czasie pełnienia misji medycznej w wiejskich regionach Wietnamu. Ks. Steve Dos Santos CPPS dzieli się z nami refleksjami o Dniach Miłosierdzia w Prowincji Cincinnati, gdzie Wspólnota naszego Zgromadzenia spędziła cały dzień przybliżając ludziom poprzez kapłańską posługę miłosierdzie Boże. Prowincja Polska pokazuje, jak bardzo posługa duszpasterska i towarzyszenie chorym w hospicjum może być prawdziwym uczynkiem miłosierdzia. Z kolei Wikariat w Indiach czyni wysiłki, by zapewnić lepszą przyszłość dzieciom.

W swoim artykule z kwietniowego wydania, ks. Robert Schreiter, CPPS utożsamia obraz Baranka Paschalnego, obraz, który widnieje na oficjalnej pieczęci naszego Zgromadzenia, jako źródło i wyraz Bożego miłosierdzia. Pisze: „Krew Baranka Paschalnego prowadzi nas ku przyszłości dzięki miłosierdziu Bożemu dla świata, który tak bardzo tego potrzebuje”.

Artykuły w tym wydaniu „Kielicha” są najlepszym przykładem tego, jak misje i duszpasterstwo Misjonarzy Krwi Chrystusa staje się częścią tego miłosierdzia. ◆

Printed by Stilgraf Cesena - Italy

Kielich Nowego Przymierza

Wydawca: Zarząd Generalny CPPS

Viale di Porta Ardeatina, 66 - 00154 Roma
WŁOCHY

Strona internetowa: <http://www.cppsmissionaries.org>